

## Deontyczna struktura świata Analiza podstawowych pojęć normatywnych<sup>1</sup>

### 1. Trzy motywy

Istnieje wiele dyskusji w etyce i teorii prawa, które w jakiś sposób dotyczą pojęcia normatywności, ale rzadko kiedy wyjaśnia się, czym jest normatywność<sup>2</sup>. Zazwyczaj zakłada się, że natura normatywności jest wystarczająco jasna i dyskusja kieruje się na bardziej szczegółowe pytania. Przykładowo Ralph Wedgwood wspomina o naturze normatywności już w tytule swojej książki: *The Nature of Normativity* (*Natura normatywności*). Jednak kiedy przechodzi on do opisanego głównego tematu swojej pracy, okazuje się, że tematem tym jest pytanie o to, co powinno być<sup>3</sup>. Jak wyjaśnię później, to przejście od „normatywny” do „powinno” nie jest wcale takie oczywiste, chociaż Wedgwood stawia ten krok bez zwrócenia nań szczególnej uwagi. Inną ilustracją, tym razem z zakresu teorii prawa, jest tom *New Essays on the Normativity of Law* (*Nowe eseje o normatywności prawa*) pod

---

<sup>1</sup> Autor dziękuje Jerzemu Stelmachowi i Bartoszowi Brożkowi za zaproszenie na seminarium *The Many Faces of Normativity*, gdzie mógł zaprezentować szkic niniejszego artykułu, a także uczestnikom tego seminarium za pytania, które pozwoliły ponownie przemyśleć kwestie przedstawione w niniejszym studium.

<sup>2</sup> Możliwe, że takie wyjaśnienia powinny być pominięte w ogóle. Zdaniem Jerzego Stelmacha normatywność nie istnieje, dlatego też nie ma czego wyjaśniać; zob. *idem*, *And if There Is No 'Ought'?*, [w:] *Studies in the Philosophy of Law 6. The Normativity of Law*, red. J. Stelmach, B. Brożek, Copernicus Center Press, Kraków 2011, s. 15–20). Może wyjaśnia to relatywny brak wyjaśnień.

<sup>3</sup> Zob. R. Wedgwood, *The Nature of Normativity*, Clarendon Press, Oxford 2007, s. 1.

redakcją Stephano Bartei i George'a Pavlakosa. We wprowadzeniu do niego redaktorzy podkreślają znaczenie normatywnego składnika prawa, lecz nawet nie próbują wyjaśnić, czym może być ów „składnik normatywny”<sup>4</sup>.

Jonathan Dancy natomiast zadaje wprost pytanie o naturę normatywności<sup>5</sup>. Problem w tym, że omawia on dwa poglądy, spośród których żaden nie jest satysfakcjonujący. Zgodnie z pierwszym poglądem normatywność jest cechą charakterystyczną aktów mowy. Sprawia to, że fakt, zgodnie z którym kradzież jest zabroniona, jest nienormatywny, ponieważ nie jest zaangażowany w akt mowy. Trudno uznać ten wynik za szczególnie satysfakcjonujący. Drugi pogląd zakłada z kolei, że słowo „powinien” jest normatywne, i że wszystko, co można wyeksplikować w tych kategoriach, jest również normatywne. Dancy argumentuje szeroko, że ten pogląd jest również błędny, lecz w swojej argumentacji ignoruje on fakt, że taka charakterystyka nie mówi nam wiele, gdyż nie wiemy, co oznacza, że pojęcie „powinien” jest normatywne.

Bardziej satysfakcjonująca, choć nieodnosząca się bezpośrednio do natury normatywności, jest praca Alana White'a. W swoich książkach *Modal Thinking (Myślenie modalne)* oraz *Rights (Prawa)* White omawia w bardzo szczegółowy sposób szereg pojęć normatywnych, a tym samym rzuca światło na naturę normatywności<sup>6</sup>. W niniejszym artykule zamierzam podążać za przykładem White'a, wyjaśniając naturę normatywności poprzez skupienie się na szeregu pojęć, które w pewien sposób związane są z normatywnością.

Normatywność związana jest ze standardami odnoszonymi się do tego, co należy robić i jak powinno być. Standardy te mogą być wykorzystywane jako racje przyszłych działań. Mogą być one również

---

<sup>4</sup> Zob. *New Essays on the Normativity of Law*, red. S. Bartea, G. Pavlakos, Hart Publishing, Oxford 2011, s. 1–2.

<sup>5</sup> Zob. J. Dancy, *Nonnaturalism*, [w:] *The Oxford Handbook of Ethical Theory*, red. D. Copp, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 122–145.

<sup>6</sup> Zob. A.R. White, *Modal Thinking*, Basil Blackwell, Oxford 1975 oraz *idem*, *Rights*, Clarendon Press, Oxford 1984.

wykorzystywane retrospektywnie do oceny zachowań lub faktów<sup>7</sup>. Obydwa aspekty normatywności, aspekt przewodni oraz aspekt wartościujący, są równie ważne. W niniejszym artykule nacisk położony zostanie na aspekt normatywności, jakim jest kierowanie działaniami; aspekt wartościujący będzie natomiast przeważnie pomijany. Pojęcia, które dotyczą kierowania działaniami są przeważnie (w szczególności przez logików) nazywane „deontycznymi” (*deontic*)<sup>8</sup>. Obejmują one pojęcia, takie jak „ma” (*ought*), „powinien” (*shall*), „zobowiązany” (*obligated*), „zobowiązanie” (*obligation*) oraz „obowiązek” (*duty*)<sup>9</sup>. W pewnym sensie pojęcia te tworzą „deontyczną strukturę świata”. Mam nadzieję, że lepsze zrozumienie tych pojęć oraz różnic między nimi prowadzi do lepszego wglądu w naturę normatywności.

Dyskusja o tej deontycznej strukturze zgrupowana jest, nieco sztucznie, w trzy tematy. Temat pierwszy dotyczy rozróżnienia pomiędzy regułami i faktami, które jest znacznie istotniejsze niż przeceniane rozróżnienie pomiędzy faktem a normą. Temat drugi dotyczy relacji pomiędzy normatywnością a ludzkim zachowaniem i skupia się na podobieństwach i różnicach między racjami przewodnimi i motywującymi. Natomiast trzeci temat dotyczy różnic pomiędzy różnymi pojęciami deontycznymi, takimi jak „ma”, „zobowiązany”, „zobowiązanie” czy „obowiązek”. Argumenty przedstawiane w niniejszej pracy mają w dużej mierze na celu podanie precyzyjnych znaczeń tych słów. W potocznym użyciu te same słowa używane są w wielu różnych, jednakże często wzajemnie nakładających się znaczeniach. Oznacza to, że użycie słów zaproponowane w niniejszym artykule różnić będzie się w niektórych miejscach od ich potocznego wykorzystywania.

---

<sup>7</sup> Zob. T. Spaak, *Guidance and Constraint. The Action-Guiding Capacity of Theories of Legal Reasoning*, Iustus Förlag, Uppsala 2007, s. 14.

<sup>8</sup> Słowo „deontyczny” cierpi na taki sam brak jasności, co „normatywność”; łatwiej podać jest przykłady tego, co jest „deontyczne”, niż zdefiniować, co to jest; por. <http://plato.stanford.edu/entries/logic-deontic/> oraz <http://www.sil.org/linguistics/Glossary-OfLinguisticTerms/WhatIsDeonticModality.htm>

<sup>9</sup> Od tłumaczy: Przyjmujemy za autorem rozróżnienie na „ought” i „shall”, choć w języku polskim ich odpowiedniki traktowane są jako synonimiczne. Podjęliśmy decyzję, aby od tego miejsca tłumaczyć „ought” jako „ma”, zaś „shall” jako „powinien”.

Mimo to, że podejście przyjęte w tej pracy zalicza się do analizy pojęciowej, co sugeruje, że eksplikowane są rzeczy, które wiemy *implicitie*, wnioski mogą być dla niektórych raczej zaskakujące. Obejmować będą następujące kwestie:

- w zależności od znaczenia przypisywanego „normie” albo nie ma żadnej różnicy między normami i faktami, albo też różnica ta jest raczej nieciekawa;
- dobrze znane rozróżnienie na reguły konstytutywne i regulatywne jest wątpliwe;
- istnieje ważna różnica pomiędzy regułami statycznymi i dynamicznymi, istnieją ponadto przynajmniej dwa rodzaje reguł statycznych;
- istnieją dwie „rodziny” racji przewodnich, pierwsza oparta na motywacji podmiotów, zaś druga na racji;
- nie wszystkie racje przewodnie są racjami, z powodu których coś powinno zostać uczynione;
- istnieje wyraźna różnica pomiędzy obowiązkami (*duties*) i zobowiązaniami (*obligations*);
- fakt, że P powinien zrobić A, nie jest racją dla P, by zrobił A.

## 2. Fakty, reguły i normy

Najczęściej normatywność wiązana jest *normą*. Możliwe, że pojęcie to jest na tyle niejednoznaczne, że powinno zostać porzucone i zastąpione pojęciami mniej niejednoznacznymi<sup>10</sup>. Podstawę dla innych pojęć znaleźć można w rozróżnieniu między faktami i regułami. Ponieważ reguły zmierzają do ekspresji językowej, a także fakty związane są blisko z językiem, jest on dobrym punktem wyjścia dla tworzenia niezbędnych rozróżnień.

<sup>10</sup> Zob. J. Hage, *What is a Norm?*, [w:] *idem, Studies in Legal Logic*, Springer, Dordrecht 2005, s. 159–202.

## 2.1. Fakty i indywidua

Jak zauważył Peter Strawson, fakty zależne są od języka<sup>11</sup>. Fakt jest zawsze faktem, że..., gdzie kropki oznaczają zwrot wyrażony w jakimś języku. Przykładowo jest faktem, że „tu i teraz nie pada”. Jednakże fakty zależą także od świata, ponieważ to świat, a nie język, określa, jakie fakty istnieją, na przykład czy pada tu i teraz. Język określa, które fakty mogą być wyrażone, zaś świat określa, które z wyrażalnych faktów istnieją aktualnie. Wiedza ta może być wykorzystana do zdefiniowania *świata* jako zbioru wszystkich aktualnych faktów. Ponieważ fakty te są zależne od języka, świat również jest od niego zależny<sup>12</sup>.

Użytecznym jest rozróżnienie pomiędzy faktami wyrażalnymi (*expressible facts*) i faktami aktualnymi (*actual facts*). Wyrażalny fakt nazywany będzie *stanem rzeczy* (*state of affairs*). Stanami rzeczy jest to, co wyrażane jest za pomocą zdań posiadających wartość logiczną prawdy<sup>13</sup>. Dla przykładu zdanie „pada deszcz” wyraża stan rzeczy, że pada deszcz. Niektóre stany rzeczy *istnieją*<sup>14</sup> w aktualnym świecie; nazywane są one *faktami*. Zdanie, które wyraża fakt jest *prawdziwe*.

---

<sup>11</sup> Zob. P.F. Strawson, *Truth*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 1950, Supplementary Volume; a także: *idem*, *Logico-Linguistic Papers*, Methuen, London 1971, s. 190–213.

<sup>12</sup> Ci, którzy chcieliby czegoś takiego, jak świat niezależny od języka, mogą stosować słowo „rzeczywistość” w celu denotacji takiego świata. Problem z tą rzeczywistością jest taki, że nie można powiedzieć o niej nic konkretnego, ponieważ mówienie czegoś presuponuje język. Rzeczywistość w tym technicznym sensie byłaby czymś podobnym do Kantowskiego świata *noumenów*.

<sup>13</sup> Fraza „posiadających wartości logiczne” ma wykluczyć zdania niedeskryptywne, takie jak polecenia, ale również zdania deskryptywne, zawierające terminy, które odnoszą się do obiektów nieistniejących (np. „Król Francji jest łysy”). W dalszej części pracy będę pomijał zdania deklaratywne, którym brak wartości prawdy.

<sup>14</sup> We wcześniejszych pracach, np. w: J. Hage, *Reasoning with Rules*, Kluwer, Dordrecht 1997, s. 131, stosowałem słowo „zachodzić” zamiast „istnieć”, gdy pisałem o istnieniu stanów rzeczy. Moim celem było odróżnienie sposobu istnienia stanów rzeczy i faktów od sposobu istnienia „zwykłych” rzeczy. Rozróżnienie to okazało się mylące, więc w niniejszej pracy postanowiłem pozostać przy „istnieniu”.

Fałszywe zdania wyrażają *nie-fakty* (*non-facts*), czyli stany rzeczy, które nie istnieją.

W przypadku większości zdań deklaratywnych możliwe jest odróżnienie jednego lub większej ilości terminów, które denotują obiekty w świecie. Terminom tym towarzyszyć będą wyrażenia predykatywne, za pomocą których orzeka się coś o denotowanych obiektach. Na przykład w zdaniu „John idzie”, słowo „John” oznacza Johna, gdy termin predykatywny „idzie” używany jest, by powiedzieć coś o Johnie. Logicy nazywają obiekty w świecie *indywiduami*, a wyrażenia wykorzystywane do ich denotowania – *terminami*. Terminy odróżnione powinny być od pełnych zdań. Zdania deklaratywne są prawdziwe lub fałszywe; terminy zaś nie. Z logicznego punktu widzenia istnieje więc fundamentalna różnica pomiędzy zdaniami i terminami. Zdania, które wykorzystywane są do wyrażania twierdzeń, mają wartość prawdziwości, ale nie denotują<sup>15</sup>. Terminy z kolei nie mają wartości prawdziwości, lecz denotują.

## 2.2. Realizm i konstruktywizm

Istnieje prosta relacja między zdaniami deklaratywnymi i wyrażanymi przez nie stanami rzeczy. Zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, jeśli istnieje stan rzeczy, który zdanie to wyraża. Oznacza to dokładnie to samo, co stwierdzenie, że zdanie jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy koresponduje z faktem (ale nie „faktami”, jak często jest zapisywane).

Korespondencyjną teorię prawdy można łatwo zinterpretować jako presuponującą w jakiś sposób istnienie zewnętrznych faktów, danych niezależnie od języka lub ludzkiej wiedzy, czy też rozpoznania, że prawdziwe zdanie jest prawdziwe, ponieważ wiernie opisuje

---

<sup>15</sup> Frege zakładał, że zdania denotują wartość prawdziwości, ale było to logiczno-techniczne narzędzie, które dawało niewielki wgląd w kwestie ontologiczne; por. G. Frege, *On Sense and Meaning*, [w:] *Translations from the Philosophical Writings of Gottlob Frege*, red. P. Geach, M. Black, wyd. 3., Basil Blackwell 1980, Oxford, s. 56–78.

jeden z tych przed-danych (*pre-given*) faktów<sup>16</sup>. Oczywiście jest to dopuszczalna interpretacja korespondencyjnej teorii prawdy, ale nie jedyna możliwa.

Wedle innej koncepcji konieczne jest jedynie, aby prawdziwe zdanie korespondowało z faktem, bez zakładania, co jest ontologicznie pierwsze – prawdziwość zdania czy obecność faktu<sup>17</sup>. W tej interpretacji kierunek dopasowania (*direction of fit*) może przebiegać „od słowa do świata” (*word to world*) – treść zdań deskryptywnych ma na celu odzwierciedlać zawartość świata. W tym wypadku podstawowa ontologia jest realistyczna<sup>18</sup>. Kierunek dopasowania może przebiegać również „od świata do słowa” (*world to word*). W tej interpretacji fakt istnieje, ponieważ zdanie, które opisuje ten fakt, jest prawdziwe. Dla przykładu faktem jest, że John jest zobowiązany do spłaty pożyczki otrzymanej od Jane, ponieważ zdanie „John jest zobowiązany do spłaty pożyczki otrzymanej od Jane” jest prawdziwe. W tym wypadku prawdziwość zdania determinowana jest przez coś innego niż przez korespondencję z określonym wcześniej faktem<sup>19</sup>. Atrakcyjną wersją tego poglądu jest twierdzenie, że zdanie jest

---

<sup>16</sup> Por. R.C.S. Walker, *Theories of Truth*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, red. B. Hale, C. Wright, Blackwell, Oxford 1997, s. 309–330, w odniesieniu do „obrazkowej teorii” języka w *Traktacie logiczno-filozoficznym* Wittgensteina.

<sup>17</sup> Por. G.E.M. Anscombe, *Intention*, wyd. 2., Blackwell, Oxford 1976, s. 56; zob. także: J. Searle, *Expression and Meaning. Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 3–4 oraz *idem*, *Making the Social World*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 27–30. Ponadto, zob. również zmiany terminologiczne proponowane w moim artykule *What is a norm?, op cit.*

<sup>18</sup> Por. M. Devitt, *Realism and Truth*, wyd. 2, Blackwell, Oxford 1991, s. 13–17.

<sup>19</sup> Przykład dostosowania w odwrotnym kierunku, czyli od świata do umysłu, znaleźć można w *Sumie teologicznej* Tomasza z Akwinu: „(...) prawda polega na zrównaniu myśli i rzeczy. Otóż taka myśl, która jest przyczyną twórczą rzeczy, spełnia wobec tejże rzeczy rolę prawidła i miary. Zgoła odwrotnie ma się rzecz z taką myślą, która czerpie swoją wiedzę od rzeczy, w wypadku więc, gdy rzeczy są miarą i prawidłem myśli, prawda polega na zgodności myśli z rzeczą; tak się ma z nami – ludźmi. Zależnie bowiem od tego, czy rzecz jest, czy jej nie ma, nasze mniemanie i mowa są prawdziwe lub fałszywe. W wypadku zaś, gdy myśl jest prawidłem i miarą rzeczy, prawda polega na zgodności rzeczy z myślą. Wtedy bowiem powiadamy, że dzieło artysty jest prawdziwe, gdy zgadza się z prawidłami sztuki” (1, q. 21, art. 2, przeł. P. Belch).

prawdziwe, ponieważ jest wnioskiem w najlepszej (możliwej lub aktualnej) argumentacji<sup>20</sup>. Taki konstruktywistyczny pogląd broniony był w *Imperium prawa* przez Ronalda Dworkina<sup>21</sup>. Jest to zgodne z korespondencyjną teorią prawdy przy założeniu, że fakty korespondują z prawdziwymi zdaniem.

### 2.3. Fakty deontyczne

Niejednokrotnie zaznaczane już było, że zdania mówiące o tym, co należy robić, przybierają formę deklaracji. Przykładowo zdanie „Powinieneś iść do supermarketu” wygląda bardzo podobnie do zdania „Pójdiesz do supermarketu”. Czy jest to podobieństwo wprowadzające w błąd, skrywające pewien rodzaj rozkazu pod pozorem deskrypcji? Czy też pierwsze zdanie denotuje stan rzeczy, a może (o ile jest prawdziwe) nawet fakt?

Argumentował będę za drugim stanowiskiem, jednak w tym celu konieczne będzie usunięcie z drogi kilku możliwych nieporozumień<sup>22</sup>. Pierwszym nieporozumieniem jest to, że zdanie typu „Powinieneś iść do supermarketu” jest „naprawdę” raczej rodzajem rozkazu lub wezwania niż opisem faktu, gdyż jest, lub może być, wykorzystywane, by ktoś uczynił coś. Taka linia argumentacyjna atakowana była przez Petera Geacha<sup>23</sup> oraz Johna Searle’a<sup>24</sup>, głównie dlatego, że akt mowy, który może wyrażać zdanie, nie determinuje jego znaczenia. Zdanie: „To jest coś, co powinienem zrobić” oznacza to samo, gdy jest samo-

<sup>20</sup> Por. J. Hage, *Construction or Reconstruction? On the Function of Argumentation in the Law*, [w:] *Legal Argumentation Theory: Cross-Disciplinary Perspectives*, red. C. Dahlman, E. Feteris, Springer, Dordrecht 2012, s. 125–144.

<sup>21</sup> R. Dworkin, *Imperium prawa*, Woltwers Kluwer, Warszawa 2006.

<sup>22</sup> Bardziej rozbudowaną wersję argumentacji znaleźć można w cytowanym już artykule *What is a Norm?*

<sup>23</sup> Por. np. P.T. Geach, *Good and Evil*, „Analysis” 1956, 17, s. 33–42; a także *Theories of Ethics*, Oxford University Press, Oxford, 1967, s. 64–73.

<sup>24</sup> J.R. Searle, *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge University Press, Cambridge 1986, s. 136–140.



dzielne oraz gdy jest częścią zdania warunkowego: „Jeżeli to jest coś, co powinienem zrobić, to zjem swój kapelusz”.

Inny wariant tego samego nieporozumienia opiera się na założeniu, że fakty nie mogą kierować zachowaniem. Argumentacja zmierza do tego, że jeśli ktoś powinien coś zrobić, lub – zapewne jeszcze lepiej – jeśli ktoś jest świadom, że powinien coś zrobić, kieruje to jego zachowaniem. Ponieważ fakty nie mogą kierować zachowaniem, to, że ktoś powinien coś zrobić, nie może być faktem. Jednakże w podobny sposób argumentować można za stwierdzeniem, że nie może być faktem, że twój dom się pali, ponieważ ten fakt lub jego świadomość będzie kierować twoim zachowaniem. Bez wątplenia fakty czy też ich świadomość mogą i w istocie kierują zachowaniem<sup>25</sup>. Dlatego też nie może być argumentem przeciwko istnieniu faktów deontycznych to, że fakty te kierowałyby zachowaniem. Fakty normatywne i deontyczne są typowymi przypadkami faktów kierujących zachowaniem.

Drugim nieporozumieniem, które mogło zainspirować pierwsze, jest utrzymywanie, że „prawdziwy” fakt nie może zależeć od tego, w co ludzie wierzą, co myślą, akceptują czy uznają. Przy założeniu, że standardy poprawności i tego, co powinno zostać dokonane, są zależne od umysłu, nieporozumienie to przyjmuje postać stwierdzenia, że „prawdziwe” fakty nie mogą zależeć od standardów. Być może najczytelniejsze sformułowanie tego pomysłu można odnaleźć w pracy Mackiego, który twierdził, że fakty zawierające „powinność” (oraz inne „fakty normatywne”) są ontologicznie „dziwne”<sup>26</sup>. Nieporozumienie to sprowadza się w zasadzie do zastosowania realistycznego stanowiska ontologicznego w dziedzinach, w których nie jest ono najwłaściwsze. Jedną z tych dziedzin jest rzeczywistość społeczna, ponieważ zależy ona w dużej mierze od tego, co ludzie w niej

---

<sup>25</sup> Temat ten omówiony jest dokładniej w pracy J. Hage, *Feiten en betekenis (Facts and Meaning)*, PhD-thesis, Leiden 1987, s. 117–120.

<sup>26</sup> J.L. Mackie, *Ethics. Inventing Right and Wrong*, Penguin Books, Harmondsworth 1977, s. 38–42.

akceptują lub uznają<sup>27</sup>. Kolejną dziedziną jest – przynajmniej według anty-platoników – matematyka, ponieważ twierdzenia muszą być dowodzone na podstawie aksjomatów przyjętych przez istoty ludzkie.

Jeżeli fakty mogą być uzależnione od umysłu, a więc i od standardów, nie ma powodu, dla którego nie mogłyby istnieć fakty deontyczne lub normatywne. Co więcej, z tego samego powodu nie ma problemu z „faktami wartościującymi” lub „wartości-faktami”. Może być faktem, że dana tapeta jest fatalna, tak jak faktem może być, że w przypadku bólu zęba należy udać się do dentysty. Obydwa fakty presuponują standardy, jak na przykład standard przyzwoitej dekoracji ścian czy też standard roztropności, ale nie ma dobrego powodu, dla którego wspomniane presupozycje miałyby uniemożliwiać istnienie faktów.

Ponieważ sądy normatywne mogą być – i często są – wyrażane za pomocą zdań deklaratywnych, wydaje się, że istnieją fakty deontyczne, które wyrażane są w tych zdaniach. Dwa możliwe zarzuty wobec przekonania o możliwości istnienia faktów deontycznych zostały odparte i najwyraźniej nie ma powodu, by zaprzeczać, że fakty deontyczne mogą istnieć i rzeczywiście istnieją.

Pozostaje pytanie, na które należy odpowiedzieć: czy fakty deontyczne lub ich świadomość rzeczywiście motywują ludzkie zachowanie? Odniosę się do tego zagadnienia w sekcji 3.4.

Kolejne pytanie brzmi: które konkretnie fakty można uznać za „deontyczne”? Czy jedynie fakty związane z „ma”, z „obowiązkiem”, ze „zobowiązaniem”, ze „zobowiązaniem”, z „zakazaniem”, a może nawet z „powinien” i „dozwolony”? Odpowiedź na to pytanie nie ma większego znaczenia. Liczy się to, że wszystkie powyższe są faktami, a nie czymś innym ze względu na to, że mogą być „deontyczne”. Możliwą odpowiedzią na pytanie o to, które rodzaje faktów są deontyczne, mogłoby być stwierdzenie, że fakty związane z „ma” są faktami deontycznymi, podobnie jak inne fakty istniejące na podstawie racji deontycznych. Jak zostanie wyjaśnione w sekcji 3.4, deontyczne

---

<sup>27</sup> Por. J.R. Searle, *Making the Social World*, *op. cit.*, s. 8.

powody są racjami, które nie wprost, ale za pośrednictwem innych faktów deontycznych, konstytuują powinność.

## 2.4. Reguły konstytutywne

Reguły mają wiele wspólnego ze zwykłymi indywidualami (w sensie logicznym). Istnieją w czasie, mogą być stworzone i derogowane, mogą charakteryzować się efektywnością itp. Mają również wiele wspólnego ze zdaniami deskryptywnymi. Mają treść propozycjonalną i mogą w pewnym sensie „korespondować” z faktami.

Jednak w powyższej korespondencji leży również podstawowa różnica między regułami i zdaniami opisowymi. Zdania te są „pomyślnie” w rozumieniu „prawdziwości”, to znaczy jeżeli odpowiadają faktom. Reguły są pomyślnie w rozumieniu „obowiązania”, to znaczy jeżeli fakty odpowiadają regule. Nie mam tu na myśli tego, że reguła jest przestrzegana, ale że treść reguły jest odzwierciedlona w świecie. Zatem reguła, zgodnie z którą złodziejstwo podlega karze, jest odzwierciedlona w świecie, jeżeli (z powodu tej reguły) złodziejstwo podlega karze. Obowiązujące reguły „narzucają się” światu. Przyjmują kierunek dopasowania od świata do słowa, ponieważ ograniczają świat w tym sensie, że nie wszystkie kombinacje faktów są możliwe. W rezultacie reguły powodują fakty – są *konstytutywne*.

Reguły konstytutywne są zazwyczaj przeciwstawiane regulatywnym<sup>28</sup>. Jak wkrótce zobaczymy, podział ten jest dyskusyjny. Możliwe, że wszystkie reguły są konstytutywne, a reguły regulatywne działają jedynie dzięki konstytuowaniu faktów deontycznych, takich jak na przykład powinności i zobowiązania. By to wyjaśnić, konieczne będzie rozróżnienie na dwa główne rodzaje reguł konstytutywnych, a mianowicie dynamiczne i statyczne.

---

<sup>28</sup> Rozróżnienie na reguły regulatywne i konstytutywne sięga przynajmniej prac Johna Rawlsa *Two Concepts of Rules*, „Philosophical Review” 1955, 64, s. 3–32; także w *idem, Collected Papers*, Harvard University Press, Cambridge 1999, s. 20–46 oraz Johna Searle’a *Speech Acts*, *op. cit.*, s. 33–42.

*Reguły dynamiczne*

Reguły dynamiczne dołączają nowe fakty lub modyfikują albo usuwają istniejące fakty jako konsekwencje wydarzeń. Wydarzenie jest przypadkiem w zbiorze wszystkich faktów, dowolną zmianą w świecie, na przykład: że zaczyna padać, że John obiecał Richardowi 100 €, że Eloise została mianowana przewodniczącą francuskiego parlamentu.

Reguły dynamiczne mogą być warunkowe. W tym przypadku ich konsekwencja jest dołączana do wydarzenia jedynie pod pewnymi warunkami. Przykładem tego może być reguła mówiąca, że jeżeli jest ciemno, to w przypadku wypadku samochodowego kierowcy zobowiązani są do umieszczenia światła na drodze obok samochodów.

*Reguły fakt-do-faktu*

Reguły dynamiczne są względnie prostą kategorią, ponieważ wszystkie dołączają zmianę w zbiorze wszystkich stanów rzeczy do wystąpienia wydarzenia. Tymczasem reguły statyczne dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszy rodzaj reguł statycznych dołącza fakt do obecności innego faktu. Będę je nazywał regułami fakt-do-faktu. Przykładem może być reguła dołączająca do faktu, że P posiada O, fakt, że P ma kompetencje pozwalające na przeniesienie własności O. Na przykład jeżeli Smith jest posiadaczką Blackacre, to jest uprawniona do przeniesienia swych praw własności do tej nieruchomości na Jonesa. Innym przykładem jest reguła, która mówi, że jeżeli P podlega zobowiązaniu wobec Q do zrobienia A, to P jest zobowiązany do zrobienia A<sup>29</sup>.

Reguły fakt-do-faktu mogą być również warunkowe. Przykładem jest reguła mówiąca, że burmistrz miasta ma kompetencje pozwalające na ogłoszenie stanu wyjątkowego w sytuacjach wyjątkowych. Reguła ta dołącza fakt, że pewna osoba ma kompetencje do faktu, że osoba ta jest burmistrzem pod warunkiem, że jest stan wyjątkowy.

---

<sup>29</sup> Różnica między podleganiem zobowiązaniu a byciem zobowiązanym będzie omówiona szerzej w sekcji 4.2.

*Reguły traktowane-jako*

Drugi rodzaj reguł statycznych zawiera tak zwane reguły traktowane-jako. Mają one następującą strukturę: indywidua typu 1 traktowane są jako indywidua typu 2. Owe „indywidua” mogą być istotami ludzkimi, jak to ma miejsce w przypadku reguły mówiącej, że rodzice niepełnoletniego traktowani są jako jego przedstawiciele prawni. Często jednak „indywiduami” traktowanymi jako inne indywidua są wydarzenia. Przykładowo w określonych okolicznościach spowodowanie wypadku samochodowego traktowane jest jako popełnienie czynu niedozwolonego, a zaoferowanie komuś pieniędzy traktowane jest jako próba przekupienia urzędnika.

Zazwyczaj reguły traktowane-jako są warunkowe, to znaczy że indywidua rodzaju 1 traktowane są jako indywidua rodzaju 2 jedynie wówczas, gdy spełnione zostaną określone warunki. Pochodzącym z holenderskiego prawa (artykuł 3:84 Kodeksu Cywilnego) przykładem może być reguła, zgodnie z którą dostarczenie dobra traktowane jest jako transfer tego dobra, jeżeli dostawca miał odpowiednie kompetencje i tytuł.

## 2.5. Reguły regulatywne

Reguły konstytutywne tradycyjnie przeciwstawia się regulatywnym. Nie ma jasności, czy to przeciwstawienie ma w ogóle sens. Weźmy na przykład regułę „Jeśli robi się ciemno, kierowcy muszą włączyć światła”. Może zostać ona zinterpretowana jako dynamiczna, a zatem konstytutywna, reguła dołączająca fakt deontyczny, że kierowcy muszą włączyć światła, do wydarzenia polegającego na tym, że zapada zmrok. Wszystkie reguły dołączające konsekwencje do wystąpienia wydarzenia mogą być zaklasyfikowane jako reguły dynamiczne i z tego powodu nie ma znaczenia, czy konsekwencje są deontyczne, czy też nie.

Reguła „Każdy obywatel musi co roku wypełnić deklarację podatkową” może zostać z łatwością zinterpretowana jako fakt-do-faktu, a zatem konstytutywna reguła dołączająca deontyczny

fakt (obowiązek) corocznego wypełniania deklaracji podatkowej do faktu, że jest się obywatelem. Wszystkie reguły zobowiązujące osoby należące do danej klasy mogą być analizowane w powyższy sposób.

Jedynymi „problematycznymi” regułami regulatywnymi są te, które bezwarunkowo zobowiązują wszystkich. Przykładem może być reguła zabraniająca popełniania morderstw. Jednakże z łatwością można potraktować podobne reguły jako reguły konstytutywne tworzące deontyczne stany rzeczy „z niczego”. Na przykład reguła „popełnianie morderstw jest zakazane” bezwarunkowo tworzy fakt, że zakazane jest popełnianie morderstw. Jeżeli jesteśmy na to gotowi, możemy porzucić rozróżnienie na reguły konstytutywne i regulatywne. Wszystkie reguły są konstytutywne, a część z nich konstytuuje fakty deontyczne. Nazywa się je wtedy również „regułami regulatywnymi”.

## 2.6. Faktualne odpowiedniki reguł

Załóżmy, że istnieje reguła mówiąca o tym, że deskorolki uznawane są za pojazdy w rozumieniu pewnych przepisów drogowych. Ponieważ reguła ta istnieje, deskorolki uznawane są za pojazdy w rozumieniu pewnych przepisów drogowych. Ujmując to inaczej: ponieważ reguła istnieje, faktem jest, że deskorolki uznawane są za pojazdy. Fakt ten – że deskorolki uznawane są za pojazdy – nie jest tym samym, co fakt, że reguła „deskorolki uznawane są za pojazdy” obowiązuje. Pierwszy fakt dotyczy deskorolek, drugi – reguły.

Najwyraźniej reguła może konstytuować fakty, które da się opisać za pomocą powtórnego wykorzystania sformułowania reguły. „Deskorolki uznawane są za pojazdy” jest zarówno zdaniem deskryptywnym wyrażającym stan rzeczy, jak i sformułowaniem reguły. Co więcej, istnienie czy obowiązywanie tej reguły towarzyszy zazwyczaj stanowi rzeczy będącemu faktem. Ponieważ poręcznie jest posiadać termin denotujący to zjawisko, proponuję „faktualny odpowiednik

reguły<sup>30</sup>. Faktualny odpowiednik reguły to fakt, który koresponduje ze sformułowaniem obowiązującej reguły i istnieje ze względu na jej obowiązywanie. Przykładowo kierowcy zobowiązani są do włączenia świateł, gdy robi się ciemno, ponieważ istnieje (obowiązuje) reguła, zgodnie z którą kierowcy są zobowiązani do włączenia świateł, gdy robi się ciemno.

Często trudno jest odróżnić faktualny odpowiednik reguły od samej reguły. Jeżeli ktoś stwierdzi, że kłamanie jest zabronione, czy dokona w ten sposób stwierdzenia wyrażającego faktualny odpowiednik reguły mówiącej, że kłamanie jest zabronione, czy też sformułuje regułę? Z wielu praktycznych względów nie ma to znaczenia, ale czasem warto jest móc dokonać tego rozróżnienia. W takiej sytuacji pomocny okazuje się następujący test. Jeżeli poprawną reakcją jest stwierdzenie „to (nie) jest prawda”, wtedy to, co zostało powiedziane, powinno być zinterpretowane jako wyraz faktualnego odpowiednika. W przeciwnym wypadku – nie.

## 2.7. Podsumowanie dotyczące reguł i faktów

Dzięki pośredniemu podsumowaniu można wysnuć dwa główne wnioski. Pierwszy mówi, że istnieje rozróżnienie na fakty i reguły. Fakty wyrażane są za pomocą pełnych, deklaratywnych zdań, które są prawdziwe. Reguły denotowane są za pomocą terminów. Z logicznego punktu widzenia są one indywidualami. Istnienie tak zwanych „faktualnych odpowiedników reguł” sprawia, że łatwo jest pomylić reguły z pewnego rodzaju faktami, ale świadomość istnienia tej kategorii faktów może pomóc uniknąć błędu.

Drugi główny wniosek stwierdza, że rozróżnienie na deontyczne i nie-deontyczne krzyżuje się z rozróżnieniem na fakty i reguły.

---

<sup>30</sup> W swojej pracy *What is a Norm* posługiwałem się terminem „deskryptywny odpowiednik”. Była to niefortunna decyzja, ponieważ odpowiedniki są faktami, a fakty niczego nie opisują (ale mogą być opisane).

Istnieją zarówno deontyczne i nie-deontyczne fakty, jak i deontyczne i nie-deontyczne reguły:

	FAKTY	REGUŁY
NIE-DEONTYCZNE	<b>fakty nie-deontyczne, np.</b> <i>Pada deszcz lub To piękny obraz</i>	<b>reguły nie-deontyczne, np.</b> <i>Deskorolki uważane są za pojazdy lub Przekazanie prawa własności czyni osobę, do której dobro transferowano, nowym wła- ścicielem.</i>
DEONTYCZNE	<b>fakty deontyczne, np.</b> <i>John jest zobowiązany oddać pieniądze, które pożyczył od Jane lub Sędzia Judy jest zobowi- ązana stosować prawo</i>	<b>reguły deontyczne, np.</b> <i>Osoby, które pożyczyły pieniądze, są zobowiązane je zwrócić lub Sędziowie są zobowiązanie stosować prawo</i>

Uwagi końcowe związane z normami i ich relacjami do faktów:

- Jeżeli słowo „norma” oznacza fakty deontyczne, nie ma luki między faktem i normą. Normy będą wtedy po prostu rodzajem faktów.
- Jeżeli „norma” oznacza ogół reguł, istnieje różnica między faktami i normami, ale normy nie muszą być deontyczne. Istniałyby na przykład normy nadające kompetencje i normy, które precyzują znaczenia słów.
- Jeżeli „norma” oznacza reguły deontyczne (najbardziej przekonująca interpretacja, o ile wciąż chce się używać słowa „norma”), to istnieje różnica między faktami i normami, ale różnica ta sprowadza się zasadniczo do tej między faktami i regułami: wiąże się dokładnie z normami będącymi regułami, ale nie ma nic wspólnego z deontycznością norm.



### 3. Racje działania

By właściwie zrozumieć normatywność, konieczne jest pokazanie, jak wiąże się ona z ustanawianiem standardów, które wskazują, co ktoś ma lub powinien zrobić, czyli ze standardami leżącymi u podstaw faktów dotyczących „ma” i faktów dotyczących „powinien”. Jednocześnie należy dostrzec, w jaki sposób normatywność dąży do zmotywowania ludzi, by postępowali w określony sposób. Istnieją dwa rodzaje dyskursu związanego z normatywnością. Jeden wiąże się z dostarczaniem wskazówek dotyczących zachowania, a drugi z dostarczaniem motywów zachowania. Pierwszy rodzaj jest zazwyczaj deontyczny i wykorzystuje takie pojęcia jak „ma”, „obowiązek” i „konieczność”. Wiąże się z istnieniem faktów deontycznych. Drugi rodzaj dyskursu jest przeważnie przyczynowy, głównie psychologiczny, i wykorzystuje takie pojęcia jak „przekonanie”, „motywacja”, „pragnienie” itp. Dotyczy wyjaśnień i przewidywań.

Jednym z wyzwań na drodze do właściwego wyjaśnienia normatywności jest konieczność wskazania, jaki jest związek między jej dwoma aspektami: kierującym zachowaniem i psychologicznym. W filozofii moralności temat ten poruszany jest na gruncie debaty internalizm/eksternalizm<sup>31</sup>. Debata ta dotyczy kwestii, czy to racje przewodnie, czy też ich świadomość stanowią konieczną motywację. Przykładowo jest możliwe, by szczerze wierzyć, że ma się powód, by dawać pieniądze biednym, jednocześnie nie mając żadnej motywacji, by to uczynić<sup>32</sup>. Wyjaśnienie w pozostałej części tej sekcji tekstu skupiać się będzie na różnicach i relacjach między racjami przewodnimi i motywującymi. W omówieniu tym ważną rolę odegra również

---

<sup>31</sup> Bartosz Brożek opisuje jak z problemem tym zmagali się niektórzy teoretycy prawa (szczególnie Leon Petrażycki i Hans Kelsen) w pracy *Outline of a Theory of Law's Normativity*, [w:] *The Normativity of Law*, *op. cit.*, s. 63–97.

<sup>32</sup> Aby zapoznać się z tym przykładem, zob. M. Smith, *The Moral Problem*, Blackwell, Oxford 1994, s. 6. Więcej na temat debaty *Arguing about Metaethics*, red. A. Fischer, S. Kirchin, Routledge, London 2006, s. 521–614.

szereg dodatkowych dystynkcji, mianowicie rozróżnienie na racje praktyczną i normatywność („powinien” versus „ma”), na racje dla osoby i racje według grupy społecznej oraz na racje z perspektywy psychologicznej i racjonalnej.

### 3.1. Racje i przyczyny

Sowo „racja” funkcjonuje zarówno w dyskursie dotyczącym kierowania zachowaniem, jak i w dyskursie przyczynowym. W dyskursie dotyczącym kierowania zachowaniem wiąże się między innymi z racjami działania, zarówno racjami mówiącymi, dlaczego coś powinno lub ma się zrobić, jak i racjami mówiącymi, dlaczego od czegoś powinno albo ma się powstrzymać<sup>33</sup>.

W dyskursie przyczynowym słowo „racja” często wykorzystuje się jako synonim „przyczyny”. Można na przykład powiedzieć, że powodem spóźnienia pociągu była awaria energetyczna. W odniesieniu do normatywności o wiele bardziej interesujące jest użycie „racji” w związku z przyczynami ludzkiego zachowania. Jednak nawet wtedy można użyć „racji” w znaczeniu, które najwyraźniej ma niewiele wspólnego z kierowaniem zachowaniem. Można na przykład powiedzieć, że powodem tego, że ktoś chciał popełnić samobójstwo, było to, że stracił panowanie nad sobą z powodu zażycia Prozacu<sup>34</sup>. Mówimy wtedy o fizycznych racjach na poziomie, który znajduje się „poniżej” poziomu stanów świadomych lub umysłowych.

W odniesieniu do normatywności o wiele bardziej interesującymi przyczynami zachowania są stany umysłowe, takie jak – po-

---

<sup>33</sup> Dyskurs normatywny zajmuje się również racjami stojącymi za tym, dlaczego jakiś akt z przeszłości był dobry lub zły, oraz racjami tego, dlaczego pewien stan rzeczy jest lub nie jest taki, jaki powinien lub ma być, ale – jak zaznaczyłem we wprowadzeniu – ten wartościujący aspekt normatywności zostanie tutaj pominięty.

<sup>34</sup> Zob. np. C. Cebuliak, *Life as a Blonde: The Use of Prozac in the 90's*, „Alberta Law Review” 1994/1995, 33, s. 611–625

sługując się terminologią Hume'a<sup>35</sup> – przekonania i pragnienia. Owe stany umysłowe mają miejsce w wyjaśnieniach przeszłego zachowania, w przewidywaniach przyszłego zachowania oraz wyjaśnieniach motywów, co zilustrowane jest poniższymi przykładami, w których najpierw wymienione jest przekonanie, a następnie odpowiadające mu pragnienie:

- Powodem, dla którego pojechała do Brukseli, było to, że myślała, iż Parlament Europejski mieści się w Brukseli / chciała odwiedzić Parlament Europejski.
- To, że John wierzy, iż w lodówce jest zimny napój / że John chce zimny napój, czyni prawdopodobnym to, że John wkrótce podejdzie do lodówki.
- Amalia jest zmotywowana do kupna książki *Coherence in Thought and Action*, ponieważ sądzi, że będzie to dobre wprowadzenie do koherencjonizmu w epistemologii oraz dlatego, że chce mieć takie wprowadzenie<sup>36</sup>.

Stany umysłowe jako przyczyny zachowania są z perspektywy normatywności bardziej interesujące od innych przyczyn, ponieważ stany te często posiadają treść propozycjonalną<sup>37</sup>, która odzwierciedla obecność racji przewodnich<sup>38</sup>. To przekonanie, że racja przewodnia jest obecna, powoduje zachowania, których racja przewodnia jest powodem. Jeżeli w lodówce jest zimny napój, fakt ten jest powodem tego, by John udał się do lodówki. To przekonanie, że ta racja przewodnia –

---

<sup>35</sup> Terminologia ta może być istotna w dziełach Hume'a, ale trwa dyskusja, czy słynny model ludzkich motywacji – przekonanie/pragnienie – był w rzeczywistości aprobowany przez samego Hume'a; zob. np. J. Dancy, *Moral Reasons*, Blackwell, Oxford 1993, rozdz. 1, przyp. 4.

<sup>36</sup> Por. P. Thagard, *Coherence in Thought and Action*, MIT Press, Cambridge 2000.

<sup>37</sup> Istnieją również stany mentalne bez treści propozycjonalnej, które powodują zachowanie. Przykładem tego może być zespół lęku wolno płynącego, który może wywoływać niepokój.

<sup>38</sup> Termin „racja przewodnia” pochodzi od Josepha Raza, *Practical Reason and Norms*, Hutchinson, London 1975, s. 15–19. Funkcjonują również inne terminy. Przykładowo Michael Smith pisze o „racjach normatywnych”; zob. *idem*, *The Moral Problem*, Blackwell, Oxford 1994, s. 95.

przekonanie, że jest zimny napój – istnieje, motywuje Johna<sup>39</sup>. Przekonania, które jako treść propozycjonalną posiadają stan rzeczy, który przekonana osoba uważa za rację przewodnią, i które wywierają przynajmniej częściowy wpływ motywujący na tę osobę, będą nazywane *racjami motywującymi*<sup>40</sup>.

Powszechnie wiadomo, że istnieje pojęciowy związek pomiędzy racjami przewodnimi i motywującymi w tym sensie, że te drugie można zdefiniować w kategoriach tych pierwszych. Natomiast mniej znanym faktem jest, że relacja może przebiegać również w przeciwnym kierunku, to znaczy że racje przewodnie mogą być zdefiniowane w kategoriach racji motywujących<sup>41</sup>. W poniższym podrozdziale zajmę się ostatnią z wymienionych relacji.

### 3.2. Racje osobiste

Pierwszym krokiem na drodze do zdefiniowania racji przewodnich w kategoriach racji motywujących jest rozważenie racji osoby czy też *racji osobistych*.

Załóżmy, że Jane jest spragniona. Jest to więc dla niej powód tego, aby się napiła. To, że jest to jej racja, wynika z faktu, że bycie spragnioną zazwyczaj motywuje Jane do sięgnięcia po napój, o ile jest dostępny. W przypadku braku tej motywacji fakt, że jest spragniona, nie jest dla niej powodem, by się napić.

Należy zwrócić uwagę na kilka kwestii związanych z powyższym przykładem. Po pierwsze, racja przewodnia jest faktem, nie

<sup>39</sup> Racja motywująca to wiara w „zwykły” fakt, a nie wiara, że istnieje racja, ani też wiara, że pewien fakt jest racją.

<sup>40</sup> Czynie to za S. Darwallem, *Morality and Practical Reason*, [w:] *The Oxford Handbook of Ethical Theory*, red. D. Copp, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 282–320.

<sup>41</sup> Darwall wspomina w *Morality and Practical Reason* o wersji, którą nazywa internalizmem istnienia (*existence internalism*), mającym mocno Kantowski wydźwięk.

przekonaniem albo innym stanem umysłowym. Gdyby Jane nie była spragniona, nie miałaby powodu się napić, choć mogłaby mieć motywację do tego, gdyby uległa złudzeniu, że jest spragniona<sup>42</sup>. Ogólnie uważa się, że racje przewodnie są faktami<sup>43</sup>. Co więcej to konkretne fakty są racjami, a nie abstrakcyjne fakty lub rodzaje faktów. To nie „bycie spragnioną” jest powodem dla Jane, by się napić, ale konkretny fakt, że jest spragniona tu i teraz.

Po drugie, racja jest faktem, który w oczach Jane wiąże się z rodzajem zachowania, wykonaniem pewnego rodzaju działania. Ta relacja związku zachodzi między klasą faktu (byciem spragnioną) a rodzajem działania (napić się). Z powodu tej ogólnej relacji konkretne dookreślenia rodzaju „bycia spragnioną” są powodami wykonywania działania należącego do rodzaju zachowania. Racja przewodnia jest więc konkretnym faktem, który jest relewantny dla wykonania działania należącego do abstrakcyjnego rodzaju, i który wywodzi swą relewancję z relacji między klasą, do której należy fakt, oraz rodzajem działania<sup>44</sup>.

Ponadto głównym składnikiem powyższej relacji relewancji jest to, że osoba posiadająca rację, często bywa motywowana świadomością tej racji. W naszym przykładzie oznaczałoby to, że bycie spragnioną jest według Jane istotne dla napięcia się, jedynie jeżeli często bywa ona motywowana do napięcia się świadomością bycia spragnioną<sup>45</sup>.

Można by chcieć się pokusić o przeanalizowanie tego zjawiska w kategoriach inspirowanego Hume’em modelu *przekonanie-pragnienie* dotyczącego rozumowania praktycznego<sup>46</sup>, ale uleganie tej pokusie byłoby błędem. Analiza w naszym przykładzie przebiegałaby

---

<sup>42</sup> Pomijam możliwość, że bycie pod wpływem złudzenia (fakt) może w szczególnych warunkach być również racją działania.

<sup>43</sup> J. Raz, *Practical Reason and Norms*, *op. cit.*, s. 16–20; zob. także: J. Hage, *Reasoning with Rules*, Kluwer, Dordrecht 1997, s. 12.

<sup>44</sup> W *Studies in Legal Logic*, s. 81–84, rozróżniłem racje abstrakcyjne i konkretne, gdzie racje abstrakcyjne są rodzajem faktu, którego konkretne dookreślenia uważane były za racje konkretne, ponieważ są dookreśleniami racji abstrakcyjnej.

<sup>45</sup> Cf. J. Rachel, *Naturalism*, [w:] *The Blackwell Guide to Ethical Theory*, red. H. LaFollette, Blackwell, Oxford 2000, s. 74–91.

<sup>46</sup> Wydaje się, że Railton uległ tej pokusie w pracy *Humean Theory of Practical Rationality*, [w:] *The Oxford Handbook of Ethical Theory*, *op. cit.*, s. 265–281.

następująco: Jane pragnie zaspokoić swoje pragnienie i jest przekonana, że napicie się zaspokoi jej pragnienie. To wyjaśnia, dlaczego Jane pije. Co więcej, to samo pragnienie powoduje, że dla Jane (Jane ma rację przewodnią) napicie się jest racjonalne. W powyższej analizie model *przekonanie-pragnienie* funkcjonuje przede wszystkim jako wyjaśniająca teoria ludzkiego zachowania, jako analiza racji motywujących. Następnie zostaje przekształcona w teorię dotyczącą racji przewodnich przy założeniu, że racja motywująca jest przekonaniem, że istnieje racja przewodnia.

Powyższy model przekonanie-pragnienie jest błędny, ponieważ jest zbyt silny. Pragnienie uczynienia czegoś, wyjaśnia motywację do zrobienia tego, ale nie jest konieczne do wyjaśnienia motywacji. Jane z naszego przykładu może być zmotywowana do napicia się bez posiadania chęci zaspokojenia swojego pragnienia. Najprawdopodobniej nawet nie myśli o tym i w związku z tym nie ma pragnienia rozumianego jako świadomy stan umysłowy. Oczywiście można wnioskować, że musiało zaistnieć pragnienie, ponieważ w przeciwnym wypadku nie miałaby motywacji do napicia się, ale to równałoby się zdefiniowaniu pragnienia w kategoriach motywacji, która rzekomo jest przez nią powodowana (pragnienie jest tym, co w połączeniu z przekonaniem powoduje motywację)<sup>47</sup>, co prowadzi do błędnego koła.

Nasze dotychczasowe obserwacje dotyczące racji przewodnich osoby prowadzą do następującej wstępnej definicji:

Fakt F jest dla osoby P racją wykonania czynności należącej do typu działania A wtedy i tylko wtedy, gdy F należy do rodzaju faktu T, takiego że świadomość faktów typu T przeważnie motywuje P do wykonania czynności typu A.

Powyższa definicja jest jednak zbyt ogólna, co uwidacznia poniższy przykład dotyczący reklamy:

---

<sup>47</sup> Jest to zasadniczo podejście przyjęte przez Smitha; zob. *idem, The Moral Problem, op. cit.*, s. 113.

Przyjmijmy, że Jane widziała wiele reklam napoju Splash. Pod wpływem tych reklam Jane jest zmotywowana do wypicia Splasha ze świadomością bycia spragnioną. Załóżmy również, że Jane nie jest świadoma bycia pod wpływem wspomnianych reklam. Wie, że bycie spragnioną motywuje ją do sięgnięcia po napój, ale nie zdaje sobie sprawy, że w rzeczywistości jest zmotywowana do sięgnięcia po Splash. W tej sytuacji można powiedzieć, że Jane uważa bycie spragnioną za powód sięgnięcia po napój, ale nie za powód sięgnięcia po Splash.

Z powyższego przykładu możemy wyciągnąć wniosek, że fakt może być racją przewodnią dla osoby do wykonania danego rodzaju czynności jedynie wtedy, gdy osoba ta wie, że świadomość tego faktu przeważnie motywuje ją do wykonania czynności tego rodzaju. Wiedza o tym nie musi być świadoma. Wystarczy, że jeżeli pytamy tę osobę o relację przyczynową, zazwyczaj odpowiada twierdząco.

Zmodyfikujmy nieco nasz przykład:

Jane uświadomiła sobie, w jaki sposób reklamy wpłynęły na jej motywację i z tego powodu jest niezadowolona. Być może zмага się z tym, co w jej oczach stało się pokusą sięgnięcia po Splash, ale Jane z pewnością nie uważa bycia spragnioną za powód sięgnięcia po Splash. W tych okolicznościach nie można powiedzieć, że bycie spragnioną jest dla Jane powodem, by sięgnąć po Splash.

Fakt może być racją dla osoby jedynie wtedy, gdy osoba ta *nie sprzeciwia się* byciu zmotywowaną świadomością tego rodzaju faktu.

Można postawić pytanie, czy powyższy warunek nie powinien być mocniejszy. Czy nie powinno się wymagać, by osoba *zgodziła się* na bycie zmotywowaną przez świadomość racji przewodnich tej osoby? Załóżmy, że Jane zdaje sobie sprawę, jak wpłynęły na nią reklamy, i myśli „nieważne”. Czy bycie spragnioną liczyłoby się wtedy jako powód sięgnięcia przez nią po Splash? Sytuacja wydaje się przypadkiem granicznym, ale intuicyjnie powiedziałbym, że neutralna

świadomość bycia zmotywowanym wystarczy do zaistnienia racji przewodnich. Nie ma konieczności, by zmotywowana osoba zgadzała się z byciem motywowaną. Wystarczy, by nie wyrażała niezgody.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę powyższe poprawki, definicja racji przewodnich dla osoby będzie wyglądała następująco:

Fakt F jest dla osoby P powodem wykonania czynności należącej do typu działania A wtedy i tylko wtedy, gdy:

1. F należy do typu faktu T takiego, że świadomość faktów typu T przeważnie motywuje P do wykonania czynności typu A;
2. P jest świadomy tej tendencji do bycia motywowanym w ten sposób;
3. P nie wyraża niezgody na bycie motywowanym w ten sposób.

Pod tymi warunkami można stwierdzić, że F jest osobistym powodem dla P do uczynienia A.

### 3.3. Racje społeczne

Diana nie ufa prognozom pogody. Nie ma więc motywacji do bycia przekonaną, że jutro po południu spadnie deszcz, jeżeli poranna prognoza będzie go przewidywać. Diana jest wyjątkiem w społeczności, w której żyje. Prawie każdy w jej społeczności wierzy prognozom pogody, szczególnie tym jednodniowym.

Jeżeli fakty są takie jak w przykładzie, to fakt, że prognoza pogody przewidywała deszcz po południu, jest w społeczności Diany powodem wiary w to, że po południu będzie padać. Nie jest to jednak racja dla Diany<sup>48</sup>. Ludzie mogą oskarżać Dianę o to, że jest irracjonalna,

---

<sup>48</sup> Przykład ten odnosi się do powodów przekonań i w związku z tym jest epistemetyczny. Jednak nie uważam, aby racje przekonań były zasadniczo różne od innych racji przewodnich, a zatem ten epistemetyczny przykład może bardzo dobrze spełnić swe zadanie.



ale z jej punktu widzenia podobne oskarżenia nie muszą być słuszne. Może być tak, że brak przekonania Diany zakorzeniony jest w utrzymywanym przez nią ogólnym zbiorze przekonań, nastawień itp., który jest spójny. Może być też tak, że to wszyscy inni ludzie są irracjonalni, ale też niekoniecznie. Jest całkiem prawdopodobne, że osoba jest motywowana w odmienny sposób od innych osób, a jednocześnie ani ta osoba, ani inne nie są irracjonalne. W takiej sytuacji to, co jest racją przewodnią dla jednej osoby, nie musi być racją przewodnią dla grupy lub też – ujmując to w terminologii, która będzie stosowana w pozostałej części artykułu – nie musi to być *racja społeczna*.

Fakt jest racją społeczną w grupie G wtedy i tylko wtedy, gdy:

- fakt ten jest osobistą racją dla wystarczająco wielu członków G oraz
- wystarczająco wielu członków G:
  - wierzy, że fakt ten jest osobistą racją dla wystarczająco wielu członków G,
  - wierzy, że wystarczająco wielu członków G wierzy w to samo,
  - oczekuje, że dla innych członków G ten rodzaj faktu jest również osobistą racją<sup>49</sup>.

Jeżeli racja społeczna w grupie nie jest racją osobistą dla pewnej osoby, to można o niej powiedzieć, że nie przyjmuje wewnętrznego punktu widzenia na tę rację. By fakty pewnego rodzaju mogły zostać uznane przez grupę za racje społeczne, zazwyczaj konieczne jest, aby wystarczająco wielu członków grupy przyjęło ten wewnętrzny punkt widzenia na owe racje<sup>50</sup>. Należy zauważyć w związku z powyższym,

---

<sup>49</sup> Definicja ta została zainspirowana podobnymi definicjami istnienia w rzeczywistości społecznej, które można odnaleźć na przykład w pracy Tuomeli, *Shared We-Attitudes*, [w:] *idem, The Philosophy of Sociality. The Shared Point of View*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 65–82.

<sup>50</sup> Cf. H.L.A. Hart, *The Concept of Law*, wyd. 2, Oxford University Press, Oxford 1994, s. 89–99.

że z jednej strony fakty danego rodzaju mogą być uznane za racje społeczne wewnątrz grupy społecznej, podczas gdy członkowie tej grupy wciąż przeważnie nie są motywowani faktami tego rodzaju – a z drugiej strony racje społeczne są wciąż definiowane w kategoriach motywacji do działania na podstawie tych racji, nawet jeśli nie dzieje się to bezpośrednio.

### 3.4. Racje normatywne i deontyczne

Dysponując pojęciem racji społecznych, mamy możliwość rozróżnienia na racje przewodnie w ogólności oraz racje normatywne i deontyczne w szczególności. Racje deontyczne to te racje przewodnie, które *zobowiązują*. Przykładem ich mogą być racje moralne, takie jak racja mówiąca, że zamknięcie fabryki pozbawiłoby pracy wiele osób, co jest (w pewnych okolicznościach) racją moralną tego, dlaczego właściciele fabryki podlegają obowiązkowi niezamykania fabryki, oraz racje prawne, takie jak fakt, że Evelyn pożyczyła od Jacka 500 €, co jest racją tego, dlaczego jest zobowiązana oddać Jackowi pieniądze, które od niego pożyczyła.

Istnieją również racje przewodnie, które nie zobowiązują, jak na przykład fakt, że Jane jest spragniona, co może kierować jej zachowaniem, ale nie zobowiązuje jej to do zrobienia czegokolwiek. Najwyraźniej nie wszystkie racje przewodnie są deontyczne. Jaka konkretnie jest różnica między deontycznymi i nie-deontycznymi racjami przewodnimi? Pojęcie *second-personality*, wprowadzone do teorii etyki przez Darwalla<sup>51</sup>, może okazać się tu użyteczne. Pomysł kryjący się za tym pojęciem sprowadza się do tego, że obejmuje ono roszczenie dotyczące zachowania osoby. Roszczenie może należeć do posiadacza praw, na przykład wierzyciela domagającego się, by dłużnik spłacił swoją należność. Może to być również roszczenie szeroko rozumianej wspólnoty, jak na przykład wtedy gdy „społeczeń-

---

<sup>51</sup> S. Darwall, *The Second-Person Standpoint*, Harvard University Press, Cambridge 2006, s. 3–10.

stwo” domaga się, by elektrownia przestała zanieczyszczać środowisko. W przypadku granicznym roszczenie może należeć również do osoby, wobec której to roszczenie jest wysuwane, przykładowo, gdy pewien badacz wymaga od siebie, żeby wreszcie napisać książkę, którą zaplanował wiele lat wcześniej<sup>52</sup>.

W przypadku roszczenia jego istnienie nie powinno zależeć od motywacji osoby, wobec której jest ono wysuwane. W przeciwnym wypadku Evelyn mogłaby uchylić zobowiązanie oddania Jackowi 500 € po prostu z powodu braku motywacji do zadośćuczynienia roszczeniu Jacka. Z tego powodu istnienie racji deontycznych, które obejmują roszczenie, nie zależy od motywacji osoby, dla której istnieje taka racja. Ponieważ istnienie racji osobistych uzależnione jest od tendencji osoby, dla której istnieje taka racja, do bycia motywowaną przez tę rację, racje deontyczne nie mogą być jedynie racjami osobowymi. Czy oznacza to, że nie można być zobowiązanym do zrobienia czegoś w przypadku nieobecności grupy społecznej? Niekoniecznie, ale cecha *second-personality* racji deontycznych sugeruje, że musi istnieć coś, co funkcjonuje jak grupa. Wariantem minimum byłaby „grupa” składająca się z jednej osoby, gdy osoba nakłada roszczenie na siebie samą<sup>53</sup>.

Fakt, że racja deontyczna nie jest *wyłącznie* racją osobistą, nie implikuje, że nie może być ona *również* racją osobistą. Evelyn wciąż podlega zobowiązaniu zapłacenia Jackowi 500 €, nawet jeśli nie jest zmotywowana, by to zrobić, ale Evelyn może być bardzo prawnomyślna i zmotywowana do wywiązywania się ze swych zobowiązań prawnych. W tym wypadku zobowiązania prawne będą dla Evelyn również racjami osobistymi.

---

<sup>52</sup> Dobrze ilustruje to historia słynnego holenderskiego piłkarza, który obronił swój transfer z Ajaxu do Barcelony, jako powód podając to, że gdyby się nie przeniósł, „kradłby z własnego portfela”. Najwyraźniej można naruszyć obowiązek wobec samego siebie.

<sup>53</sup> Temat ten odgrywa kluczową rolę w pracy R.A.V. van Haersolte’a, *Monoloog met mijn schuldeiser (Monologue with my Creditor)*, wystąpienie inauguracyjne na Rijksuniversiteit Leiden, 31 stycznia 1975 r.; również w: A. van Haersolte, *De mens en het zijne*, Tjeenk Willink, Zwolle 1984, s. 146–164.

Krok od racji osobistych do racji społecznych jest krokiem na drodze od motywacji do normatywności. Pozwala na istnienie racji deontycznych – racji istnienia obowiązków i zobowiązań pozwalających innym osobom na wysuwanie żądań wobec podmiotu. Załóżmy, że członkowie grupy społecznej uznają zobowiązanie mieszkańców domów do usuwania śniegu sprzed ich domów, aby możliwe było poruszanie się po chodnikach. Nawet jeżeli jeden z mieszkańców nie uważa obecności śniegu na chodniku przed swym domem za powód do jego usunięcia, członkowie grupy wciąż uważają, że ma obowiązek to zrobić i wysuwają wobec niego właściwe roszczenia. Istnienie obowiązku nie zależy od motywacji osoby podlegającej temu obowiązkowi, ale jednak istnienie to jest niebezpośrednio definiowane w kategoriach motywacji, a mianowicie motywacji członków grupy jako zbioru.

Racje społeczne mogą być powodem tego, że ktoś ma obowiązek – na przykład obowiązek właścicieli domów do oczyszczania chodnika – lub podlega zobowiązaniu, na przykład zobowiązaniu przyrzekającej do zrobienia tego, co przyrzekła<sup>54</sup>. W powyższym przypadku racje te są konstytutywne. *Sprawiają*, że obowiązek lub zobowiązanie istnieją – oraz niebezpośrednio – że ktoś powinien coś zrobić. Takie racje są *racjami normatywnymi* lub *deontycznymi*<sup>55</sup>. Racje normatywne i deontyczne są niebezpośrednimi – poprzez pośrednie deontyczne stany rzeczy, takie jak istnienie obowiązków i zobowiązań – powodami tego, dlaczego ktoś powinien wykonać jakąś czynność lub powstrzymać się od tego.

W rezultacie powyższych stwierdzeń możliwe jest istnienie obowiązków i zobowiązań oraz to, że ktoś powinien coś zrobić, nawet jeśli osoba świadoma istnienia obowiązku lub zobowiązania nie jest zmotywowana by się z nich wywiązać. Świadomość racji osobowych z definicji obejmuje motywację racjonalnej osoby, dla której owe fakty są racjami osobowymi. W przypadku racji osobowych *interna-*

---

<sup>54</sup> Rozróżnienie na obowiązki i zobowiązania będzie omówione w sekcji 4.2.

<sup>55</sup> Taka identyfikacja racji normatywnych i deontycznych możliwa jest tylko, jeśli – tak jak w tej pracy – pominięte zostają racje wartościujące.

lizm „broni się” – świadomość racji osobowej gwarantuje u racjonalnych osób motywację do działania na jej podstawie. W przypadku racji społecznych, w tym deontycznych racji społecznych, internalizm się nie broni. Coś może być powodem tego, że P powinien zrobić A, choć w pełni racjonalny P nie jest zmotywowany do A świadomością racji. W przypadku racji deontycznych eksternalizm jest właściwym poglądem: świadomość racji deontycznych nie gwarantuje motywacji danej osoby do działania na jej podstawie.

### 3.5. Nakazy rozumu

Pojęcie racji jest etymologicznie i konceptualnie związane z rozumowaniem. Nic więc dziwnego, że istnieje zapotrzebowanie na racje, które są racjonalne. Twierdzi się, że racje muszą być dobrymi racjami. Zła „racja” nie jest racją „naprawdę”, przynajmniej nie przewodnią<sup>56</sup>. Aby to zobrazować, możemy ponownie posłużyć się przykładem Jane i jej uwarunkowania, by sięgnąć po Splash, ilekroć jest spragniona.

Przyjmijmy, że Jane pogodziła się z efektami reklam Splasha i nie widzi problemu w byciu zmotywowaną do sięgnięcia po Splash, ilekroć jest spragniona. W tej sytuacji bycie spragnioną jest dla Jane racją osobistą przemawiającą za tym, by sięgnąć po Splash. Załóżmy teraz, że Splash nie gasi pragnienia. Przekonanie, że Splash gasi pragnienie było czynnikiem, który doprowadził u Jane do tendencji do bycia zmotywowaną. Zakładając, że Splash nie gasi pragnienia, motywacja ta jest chybiona<sup>57</sup> i prawdopodobnie można powiedzieć, że

<sup>56</sup> Temat ten jest również poruszany w pracy B. Williamsa, *Internal and External Reasons*, [w:] *Moral Luck*, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s. 101–113. Pierwotnie w pracy *Rational Action*, red. Ross Harrison, Cambridge University Press, Cambridge 1980.

<sup>57</sup> Istnieje pokusa, by stwierdzić, że motywacja jest nieracjonalna (por. np. Smith, *The Moral Problem*, *op. cit.*, s. 156), ale jeżeli Jane ma dobry powód by mieć przekonanie, że Splash gasi pragnienie, to nie ma nic irracjonalnego w jej tendencji do bycia zmotywowaną. Mimo wszystko jest w tym coś „złego”, co chciałem wyrazić poprzez użycie słowa „chybiona”.

bycie spragnioną okazuje się jednak nie być dla Jane racją, by sięgnąć po Splash. W każdym wypadku nie byłaby to dobra racja, a jeżeli zakładamy, że racje mogą kierować – nie perswadować – jedynie jeżeli są dobre, to nie byłaby to również racja przewodnia.

Ogólnie rzecz biorąc, istnieje tendencja do łączenia racji przewodnich z racją w sensie racjonalności. Może to oznaczać, że część faktów, które sprawiałyby wrażenie racji osobistych lub społecznych<sup>58</sup>, okazuje się nie być tej natury lub też są one złymi racjami. Może to również oznaczać, że niektóre fakty, których świadomość przeważnie nie działa motywująco, mimo wszystko byłyby uznane za racje przewodnie. Ilustruje to następujący przykład:

John gra w kości. Jeżeli suma oczek z dwóch wyrzuconych przez niego kości jest większa od 9, John ma powód do podniesienia stawki. John wyrzucił 4 i 6, ale nie może zsumować tych liczb, a zatem nie jest zmotywowany swoją wiedzą o tym, że wyrzucił 4 i 6, i w normalnych warunkach również nie byłby zmotywowany tą wiedzą. Mimo wszystko, racjonalnie rzecz biorąc, John powinien być zmotywowany tą wiedzą i dlatego prawdopodobnie John ma rację przewodnią by podnieść stawkę.

Najwyraźniej zbiór racji można rozszerzyć na podstawie rozumu. Rozum może sprawić, że niektóre fakty są racjami przewodnimi, mimo że nie są racjami osobistymi. Ta funkcja racji nazywana będzie *funkcją ekstensji*.

W „opozycji” do funkcji ekstensji sytuuje się *funkcja rekonstrukcji*<sup>59</sup>. Funkcja ta sprowadza się do tego, że pierwotny zbiór tendencji do bycia zmotywowanym poddaje się rekonstrukcji w celu uczynienia go racjonalnym. Tylko te tendencje do bycia zmotywowanym,

<sup>58</sup> Ten typ argumentacji dotyczącej tego, dlaczego niektóre „racje” osobiste nie są prawdziwymi racjami, może być analogicznie zastosowany do racji społecznych.

<sup>59</sup> Zarówno funkcja ekstensji, jak i rekonstrukcji zostały już opisane przez Bernarda Williamsa w jego pracy *Internal and External Reasons*, choć pod innymi nazwami.

które pasują do zrekonstruowanego zbioru, uważane są za prowadzące do dobrych racji przewodnich.

Przykład obrazujący ten krok dotyczy rozbieżności między sposobami, w jakie rozwiązuje się problem (nad)używania alkoholu i narkotyków. Jeżeli istnieje dobra racja moralna stojąca za tym, by zakazać używania takich narkotyków jak marihuana lub kokaina, wydaje się, że istnieje również dobra racja moralna, by zakazać używania napojów alkoholowych. I odwrotnie – jeżeli nadużywanie alkoholu powinno być zakazane, dlaczego w przypadku innych narkotyków miałyby być inaczej? Jakikolwiek by miał być wynik tej dyskusji, istnieje potrzeba uczynienia przepisów prohibicyjnych konsekwentnymi, albo przedstawienia teorii, która w wystarczającym stopniu wyjaśni różnicę między alkoholem i innymi narkotykami.

Racjonalna rekonstrukcja była broniona przez Rawlsa, który traktował ją jako rodzaj koherencyjnej teorii moralności pod nazwą „refleksyjnej równowagi”<sup>60</sup>. Teorie koherencyjne zarówno w epistemologii, jak i w etyce oraz prawie to teorie racjonalistyczne, które zakładają pewien rodzaj bezkrytycznych danych wejściowych, które następnie są racjonalnie rekonstruowane w koherentną całość. W związku z koherencjonizmem w prawie Joseph Raz nazwał owe niekrytyczne dane „bazą”<sup>61</sup>. Według Rawlsa „baza” ta składa się z intuicji moralnych, które należy zmienić w „przemysłane sądy” w tworzącym koherencję procesie wzajemnej adaptacji z hipotetycznymi zasadami moralnymi.

---

<sup>60</sup> Zob. J. Rawls, *Outline of a Decision Procedure for Ethics*, „Philosophical Review” 1951, 64, s. 177–197; także w: *Collected Papers*, 1–19 oraz *idem, A Theory of Justice*, Oxford University Press, Oxford 1972, s. 48–51. Zob. także: N. Daniels, *Reflective Equilibrium*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. Edward N. Zalta (Spring 2011 Edition), <http://plato.stanford.edu/archives/spr2011/entries/reflective-equilibrium>.

<sup>61</sup> Zob. J. Raz, *The Relevance of Coherence*, [w:] *idem, Ethics in the Public Domain*, wyd. popr., Clarendon Press, Oxford 1995, s. 277–325. Pierwotnie w „Boston University Law Review” 1992, 72.

Zjawisko to – że fakty, które na pierwszy rzut oka wydawałyby się racjami przewodnimi, okazują się nie być racjami – określane będzie jako rekonstruująca funkcja racji, ponieważ początkowy zbiór racji – „baza” – rekonstruowany jest w bardziej racjonalny zbiór, który nie musi wcale zawierać części pierwotnych „racji”. Należy zauważyć, że funkcja ekstensji jest również częścią funkcji rekonstrukcji, ponieważ rekonstrukcja bazowego zbioru racji w bardziej racjonalny zbiór może obejmować poszerzenie oryginalnego zbioru. Z tego też powodu, ściśle rzecz biorąc, rozróżnienie na funkcje ekstensji i rekonstrukcji racji nie jest przeciwstawne.

Zarówno w swej funkcji ekstensji, jak i rekonstrukcji racja za punkt wyjścia przyjmuje fakty, które uznawane były za racje, nim rozum odegrał swą rolę. Oznacza to, że dane wejściowe pracy rozumu mogą być a-racjonalne lub nawet irracjonalne. Można pozbyć się zupełnie tej podstawy i spróbować oprzeć racje wyłącznie na rozumie. Zasadniczo na tym opiera się projekt Kanta, w którym, w imię autonomii, wszystkie skłonności osobiste zostają odrzucone. Jednak na nasze potrzeby wystarczy zauważyć, że projekt ten zrywa wszystkie połączenia z aktualną, w przeciwieństwie do racjonalnej, ludzką motywacją.

### 3.6. Racje instytucjonalne i racje z punktu widzenia

Zdefiniujmy racje instytucjonalne jako racje, które sprawiają, że fakty instytucjonalne istnieją. Obejmują one między innymi powody, dla których Smith jest posiadaczem Blackacre (dziedziczenie), i powód, dla którego Eloise ma uprawnienia do otwarcia sesji Parlamentu Francji (jest przewodniczącą).

Główną kategorią racji instytucjonalnych są racje prawne. Istota racji prawnych polegająca na kierowaniu zachowaniem wywodzi się z reguł prawa. Przykładowo, jeżeli istnieje obowiązująca reguła prawna mówiąca, że kierowcy muszą nosić ze sobą prawo jazdy, to reguła ta czyni fakt, że ktoś jest kierowcą – racją tego, dlaczego osoba



ta ma obowiązek nosić ze sobą prawo jazdy. Większość obowiązujących reguł prawnych obowiązuje, ponieważ spełniają warunki reguł typu traktowane-jako, uznawanych w danej grupie społecznej. Na przykład w danej grupie społecznej istnieje reguła traktowane-jako, mówiąca, że reguły utworzone w drodze prawodawstwa traktowane są jako obowiązujące reguły prawne. Z tej reguły traktowane-jako wynika, że racja wymaga, aby reguły tworzone w drodze prawodawstwa były traktowane jako obowiązujące reguły prawne oraz – to krok drugi – aby racje oparte na tych regułach były z prawnego punktu widzenia racjami kierującymi zachowaniem. To, czy faktycznie (umyślowo) są za takie uznawane, jest osobną kwestią.

Przykładowo w Holandii istnieją przepisy dotyczące świateł drogowych dla pieszych. Przepisy te zostały ustanowione przez holenderskiego prawodawcę i z tego powodu są obowiązującymi regułami prawnymi. Reguły te zobowiązują pieszych, by nie przechodzili przez jezdnię, jeżeli światło jest czerwone. Wnioskując po zachowaniu holenderskich pieszych, powyższe reguły prawne nie istnieją jako reguły społeczne. Większość holenderskich pieszych nie jest wcale zmotywowana przez czerwone światło dla pieszych. Mimo wszystko reguły te uznawane są za obowiązujące w prawie holenderskie, w konsekwencji czego pieszy są prawnie zobowiązani do zatrzymania się w przypadku, gdy światło dla pieszych jest czerwone. Mają rację przewodnią by się zatrzymać niezależnie od tego, czy są zmotywani, czy też nie. Co więcej, ta racja przewodnia jest deontyczna. Przewodzi pieszych poprzez zobowiązywanie ich, a nie – co jest sednem przykładu – poprzez motywowanie ich.

Łańcuch argumentacji prowadzący od racji osobistych do niektórych racji definiowanych przez reguły prawne może być dość długi.

Załóżmy, że na przykład P przestrzega prawa belgijskiego. Oznacza to, że przeważnie jest zmotywowany do tego, by jego zachowaniem

kierowały reguły prawa Belgii. Początkiem tego jest bycie zmotywowanym do przestrzegania belgijskiej konstytucji. Następnie, racjonalnie, P mieszkający we Flandrii, powinien być także zmotywowany do przestrzegania prawodawstwa flamandzkiego. W konsekwencji P powinien być również racjonalnie zmotywowany przez lokalne reguły flamandzkich samorządów miejskich. Oznacza to, że abstrakcyjna motywacja do przestrzegania belgijskiego prawa wymaga przestrzegania racji przewodnich opartych na przepisach flamandzkich samorządów miejskich.

Jak dowodzi przykład o światłach dla pieszych, wcale nie jest oczywiste, że racje, których należałoby racjonalnie przestrzegać, są również racjami, które rzeczywiście motywują. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy łańcuch racji jest dość długi, tak jak w przykładzie o przepisach flamandzkich samorządów. Mimo wszystko wciąż istnieje związek z motywacją, ponieważ reguły instytucjonalne wywodzą swą moc przewodnią ze swej przynależności od systemu reguł, który – ogólnie mówiąc – motywuje. Podstawą istnienia racji instytucjonalnych jest wciąż motywacja indywidualnych osób do działania. W tym wypadku chodzi o ogólną motywację do działania na podstawie reguł, które należą do systemu. Gdyby owa ogólna motywacja nie istniała, wspomniany system nie byłby uznawany za istniejący system prawny.

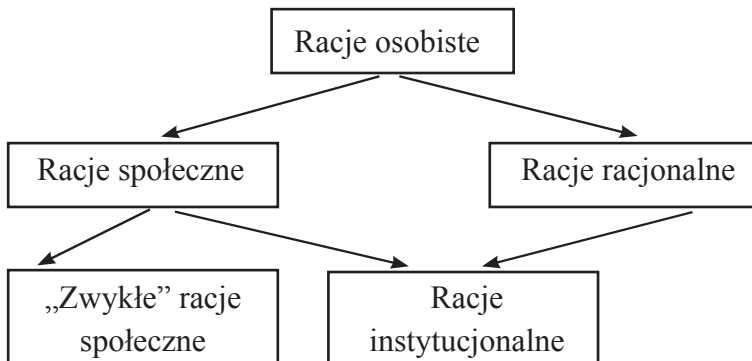
Zjawisko racji instytucjonalnych pokazuje, jak racjonalne poszerzenie zbioru racji konstituuje kolejny krok na drodze od motywacji do normatywności. Jest to również kolejny krok na drodze od racji osobistych do społecznych, ponieważ racje instytucjonalne są rodzajem racji społecznych, które już nie zależą bezpośrednio od motywacji, ale których istnienie jest mimo wszystko uzależnione od ludzkiej motywacji odnoszącej się do instytucji jako całości. Racje instytucjonalne mogą istnieć dzięki istnieniu społecznych grup reguł<sup>62</sup>,

---

<sup>62</sup> Istnienie reguł może zostać zdefiniowane analogicznie do istnienia faktów w rzeczywistości społecznej lub – w przypadku reguł instytucjonalnych – może być zdefiniowane rekursywnie w kategoriach istnienia innych reguł. Por. D.W.P. Ruiters, *Institutional Legal Facts*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1993, s. 23–26.

które pośrednio łączą istnienie tych racji z wydarzeniami lub innymi faktami<sup>63</sup>.

Związek pomiędzy racjami osobistymi, racjami społecznymi, racjami racjonalnymi i racjami instytucjonalnymi przedstawiony jest na poniższym rysunku:



Ostatecznie wszystkie racje przewodnie muszą albo być racjami przewodnimi, albo opierać się na nich, ponieważ w przeciwnym wypadku nie byłoby związku między racjami przewodnimi a motywacją. Racje społeczne definiowane są wprost w kategoriach racji osobistych. Racje racjonalne są takimi, które racjonalnie powinny kierować zachowaniem osoby P, biorąc pod uwagę fakty, które normalnie byłyby dla P racjami osobistymi. Racje instytucjonalne to te racje przewodnie, które uważane są za racje zgodnie z regułami definiującymi instytucję społeczną. W ostatecznym rozrachunku wszystkie powyższe reguły muszą opierać się na regułach społecznych i racjach.

Większość instytucjonalnych racji do działania jest racjami z *prawnego punktu widzenia*. Punkty widzenia moralności i prawa są najważniejszymi normatywnymi punktami widzenia. Oba generują racje przewodnie z *tego punktu widzenia*. To, że te fakty są racjami przewodnimi ze wspomnianego punktu widzenia, na przykład racje prawne, wynika z reguł definicyjnych, które precyzują, czemu równoważny jest ten punkt widzenia. Od definicji prawa zależy więc,

<sup>63</sup> Por. opis rodzajów reguł konstytutywnych w sekcji 2.4.

które racje uznawane są za racje prawne, a od definicji moralności natomiast, które racje uznawane są za racje moralne<sup>64</sup>.

Instytucjonalne racje deontyczne *konstytuują* obowiązki, zobowiązania itp. i w ten sposób *sprawiają*, że osoby powinny czynić konkretne rzeczy. Racje instytucjonalne dzielą tę cechę ze społecznymi racjami deontycznymi, jak również to, że świadomość ich obecności nie musi koniecznie motywować osoby, którą obligują. Eksternalizm ma słuszość w odniesieniu do racji instytucjonalnych, podobnie jak ma to miejsce w przypadku racji społecznych.

### 3.7. Podsumowanie dotyczące racji

Wszelkie dyskusje dotyczące racji w związku z zachowaniem powinny odróżniać racje przewodnie, które mówią ludziom, co robić, od racji w rozumieniu przyczyn, które wyjaśniają, motywują i przewidują zachowanie. Racje motywujące są racjami w rozumieniu przyczyn. Są stanami umysłowymi z treścią propozycjonalną mówiącą, że obecna jest racja przewodnia. Toteż istnieje związek konceptualny między racjami przewodnimi a szczególnym rodzajem racji przyczynowych i związek ten sprawia, że racje motywujące uzależnione są od racji przewodnich.

Jeżeli chodzi o normatywność, warto zwrócić uwagę, czy związek ten przebiega w przeciwnym kierunku, czy racje przewodnie uzależnione są od racji motywujących. By wykazać tę relację, trzeba zdefiniować racje motywujące bez odwoływania się do racji przewodnich. Można to uczynić w odniesieniu do racji osobistych, racji przewodnich, które dla danej osoby są powodami do postąpienia w określony sposób. Takie racje osobiste można zdefiniować następująco:

Fakt F jest dla osoby P powodem do wykonania czynności należącej do kategorii A wtedy i tylko wtedy, gdy:

<sup>64</sup> Praca Geoffreya Warnocka *The Object of Morality*, Methuen, London 1971 jest próbą wyciągnięcia wniosków o treściach moralności z natury tego zjawiska.

1. F należy do kategorii faktów T takich, że świadomość faktów kategorii T przeważnie motywuje P do wykonania czynności kategorii A;
2. P jest świadomy tej tendencji do bycia motywowanym w ten sposób;
3. P nie wyraża niezgody na bycie motywowanym w ten sposób.

Pod powyższymi warunkami można stwierdzić, że F jest dla P *racją osobistą* by zrobić A.

Racje osobiste nie mogą być racjami deontycznymi, ponieważ racje deontyczne mają aspekt *second-personality*. O osobie zobowiązanej do postąpienia w określony sposób można twierdzić (zazwyczaj czyni to ktoś inny), że on lub ona w istocie postępuje w ten sposób. Podobnie roszczenie nie może być uzależnione od motywacji do działania, a zatem racje deontyczne nie są racjami osobistymi.

Wiele racji deontycznych jest racjami społecznymi, racjami, które uważane są za kierujące zachowaniem większości członków grupy społecznej. Fakt jest *racją społeczną* w grupie G wtedy i tylko wtedy, gdy:

1. fakt ten jest racją osobistą dla wystarczająco wielu członków G, a także
2. wystarczająca liczba członków G:
  - wierzy, że ten fakt jest racją osobistą dla wystarczająco wielu członków G,
  - wierzy, że wystarczająco wielu członków G również w to wierzy,
  - spodziewa się, że dla innych członków G ten rodzaj faktu jest racją osobistą.

Można odróżnić racje przewodnie od dobrych racji przewodnich, ale możliwe jest również żądanie, by wszystkie racje przewodnie były dobrymi racjami. W drugim przypadku racja bierze udział

w rozstrzygnięciu, czym są racje przewodnie. W związku z tym możemy rozróżnić ekstensjonalną i rekonstrukcyjną rolę racji. W swej funkcji ekstensji racja może sprawić, że fakty, których świadomość sama w sobie nie motywuje, mimo wszystko uznawane są za racje przewodnie. Ważnym podzbiorem tych racji wymaganych przez rozwinięcie bardziej podstawowego zbioru są racje instytucjonalne, takie jak na przykład racje prawne. W swej funkcji rekonstrukcyjnej racja sprawia, że tylko te fakty, które przetrwają proces racjonalnej rekonstrukcji, uznawane są za racje przewodnie. Proces ten prawdopodobnie wypełniłyby te racje, których siła motywacyjna wywodzi się z fałszywych przekonań.

#### 4. Struktura deontyczna

Wiele reguł, zasad i faktów wyrażane jest za pomocą pojęć, które w jakiś sposób odnoszą się do normatywności. Pojęcia te to: „ma”, „powinien”, „obowiązek”, „zobowiązanie”, „zobowiązany” i „zobowiązany”. Relacje między znaczeniami tych pojęć, czy też między tym, czemu te pojęcia odpowiadają, są dalekie od oczywistości, a ich wykorzystywanie w języku potocznym jest mocno niejednoznaczne. Mimo wszystko dla właściwego zrozumienia natury normatywności warto jest się przyjrzeć na przykład różnicom między „powinien”, „ma” i „zobowiązanie”. Z tego powodu poniższa sekcja tekstu będzie poświęcona próbie stworzenia wyjaśnienia tych kwestii. „Stworzenia”, ponieważ nie istnieją w oczywisty sposób poprawne analizy tego zagadnienia. Praca w tak wieloznacznym obszarze relacji semantycznych, pojęciowych itp. musi z konieczności być nieco stypulatywna. Jak zaznaczyłem we wprowadzeniu, analizy zaprezentowane tutaj zainspirowane zostały badaniami White’a, w szczególności książkami *Modal Thinking* i *Rights*, ale nie podążają bezkrytycznie za jego analizami.

## 4.1. „Powinien” i „ma”

Praktyczne rozumowanie z pierwszoosobowej perspektywy próbuje odpowiedzieć na pytanie: „Co powinienem zrobić?”. Pytanie to różni się od pytania „Co takiego mam zrobić?”, z którym może być mylone.

Kwestia „ma” winna być rozwiązana na podstawie racji deontycznych, racji które kierują żądaniem typu *second-personal* wobec zachowania osoby, która ma coś zrobić. Jeżeli osoba ma coś zrobić, nawet jeżeli uznaje, że ma coś zrobić i jest tego świadoma, nie ma gwarancji, że będzie zmotywowana do stosownego działania. Zależy od tego, czy racje deontyczne, które sprawiają, że osoba ma coś zrobić, są także racjami osobistymi, gdyż jak widzieliśmy w sekcji 3.4, nie zawsze tak jest.

W przypadku kwestii „powinien” sprawa ma się zupełnie inaczej. To, co osoba powinna, zależy od jej racji osobistych. Racje te mogą, ale nie muszą, obejmować racji deontycznych. Przykładowo, jeżeli Alice chciałaby posłuchać alternatywnego *country*, ma powód do włączenia nagrania na przykład Gillian Welch. *Ceteris paribus* nie jest to coś, co ma zrobić, ale biorąc pod uwagę jej pragnienie posłuchania muzyki należącej do tego gatunku, powinna włączyć to nagranie.

Co więcej, jeżeli Alice powinna włączyć to nagranie i jest tego świadoma, w normalnych warunkach będzie zmotywowana do działania w ten sposób. Mogą zaistnieć okoliczności, które sprawią, że nie odtworzy nagrania. Mogą istnieć przeciwstawne racje (mąż Alice, który nienawidzi alternatywnego *country*, jest w domu), które sprawiają, że Alice nie działa zgodnie z tą racją motywującą lub też Alice może być irracjonalna (zbyt zmęczona, by zrobić cokolwiek), w rezultacie czego nie jest zmotywowana do działania zgodnie z tym, co sama uważa za rację. Jednak w normalnych okolicznościach istnieje bliski związek między tym, co osoba myśli, że powinna zrobić, a jej motywacją do zgodnego z tym działania.

Racje deontyczne mogą być powodami tego, dlaczego osoba powinna zachować się w określony sposób, ale zależy to od tego, czy te racje deontyczne zostały zinternalizowane. Przykładowo fakt, że

światło dla pieszych jest czerwone, jest racją prawną dla pieszego, by nie przechodził przez jezdnię. *Ceteris paribus* racja ta sprawia, że pieszy ma nie przechodzić przez jezdnię. Jednak to, czy powinien przejść przez jezdnię, zależy do tego, jakie są jego racje osobiste. Jeżeli nasz pieszy zinternalizował prawo (odpowiedni jego fragment), to znaczy uznaje racje prawne jako racje osobiste, to czerwone światło stworzy również rację osobistą, rację dotyczącą tego, co powinien zrobić. Jednakże jeżeli zupełnie ignoruje prawo i nie obawia się sankcji prawnych, nie ma racji przemawiającej za tym, że nie powinien przejść przez jezdnię.

Jeżeli osoba powinna coś zrobić, nie implikuje to, że inni mogą oczekiwać od niej, iż rzeczywiście to zrobi, chyba że ma ona również deontyczną rację przemawiającą za zrobieniem tego. Nikt nie jest w stanie przekonać Alice do włączenia nagrania Gillian Welch. Racje osobiste mogą również nie posiadać aspektu *second-personality*, który czyni je normatywnymi.

Wreszcie fakt, że ktoś ma coś zrobić, nigdy nie jest powodem do zrobienia tego, co ma zrobić. Racje przemawiające za tym, dlaczego P ma zrobić A, mogą być racjami tego, dlaczego P powinien zrobić A, ale to te racje, które stoją za tym, co ma zrobić, mogą być również racjami przemawiającymi za tym, co zrobić powinien. *To, że ma coś zrobić, samo w sobie nie jest racją*. Nie jest nią też powinność, ale to łatwiej dostrzec: jak fakt, że ktoś powinien uczynić A, może być racją przemawiającą za zrobieniem A? Rozważmy przykład dziecka, które pyta matkę: „Dlaczego muszę zjeść swój posiłek?”. „Bo powinieneś” nie jest odpowiedzią do przyjęcia.

To, że ani fakt związany z „powinien”, ani z „ma” nie może być racją przemawiającą za działaniem oraz to, że „ma” nie może być racją dla „powinien”, jest związane ze szczególną naturą „ma” i „powinien”. To, co ktoś powinien zrobić, jest ostatecznym wnioskiem rozumowania praktycznego, a jako że rozumowanie praktyczne kończy się intencją działania, nie może być kolejnego kroku *po* „powinien”. Sąd związany z „powinien” jest, wyłączając wyjątkowe okoliczności (irracjonalność), koniecznie powiązany z intencją działania.



Do pewnego stopnia, analogicznie sąd związany z „ma” jest konkluzją rozumowania deontycznego. „Ma” nie jest racją, lecz wypływem z wielu racji. Wszystkie te racje prowadzące do konkluzji związanych z „ma” mogą również być racjami tego, dlaczego osoba powinna coś zrobić, lub racjami dla osoby przemawiającymi za zrobieniem czegoś, ale „ma” wynikające z tych racji nie jest dodatkową racją przemawiającą za zrobieniem czegoś lub tym, dlaczego coś powinno być zrobione. Suma zbioru racji nie jest sama racją.

#### 4.2. Obowiązki, zobowiązania, bycie zobowiązanym i bycie zobligowanym

Rozróżnienie na to, co ma się powód zrobić i sumę zbioru racji powinno nas przestrzec przed wyróżnianiem części składowych struktury deontycznej. Posiadanie obowiązku lub bycie zobowiązanym do zrobienia czegoś *nie* jest tym samym co „należność” zrobienia czegoś. Posiadanie obowiązku lub bycie zobowiązanym są racjami tego, dlaczego ktoś ma coś zrobić. Nie są samym „ma”. Co więcej, obowiązki i zobowiązania również nie są tym samym.

*Obowiązek* zrobienia czegoś to coś, co ktoś jest zobowiązany zrobić w rezultacie danego stanowiska lub roli<sup>65</sup>. Obowiązki wiążą się ze stanowiskami i rolami za pomocą reguł fakt-do-faktu (porównaj sekcja 2.4). Przykładowo obowiązkiem sędziego jest stosowanie prawa, a obowiązkiem mieszkańca domu jest usuwanie śniegu z chodnika przed domem. Zatem fakt, że Judy jest sędzią, jest racją stojącą za tym, dlaczego Judy ma obowiązek stosować prawo, a fakt, że Gerald zamieszkuje dom, jest racją stojącą za tym, dlaczego Gerald musi odśnieżyć chodnik.

Te same racje są także racjami wyjaśniającymi, dlaczego Petra i Gerald są *zobowiązani* do przestrzegania prawa, czyli w tym wypadku odśnieżania chodnika. Jednakże mówiąc, że coś jest czy-

---

<sup>65</sup> A.R. White, *Rights*, *op. cit.*, s. 21–26.

imś obowiązkiem, sprawiamy, że czyjeś stanowisko lub rola staje się jawne. Nie ma to miejsca w przypadku, gdy mówi się, że ktoś jest zobowiązany. Bycie zobowiązanym jest normatywną implikacją jednej konkretnej racji deontycznej, która abstrahuje od natury racji. Przypomina to nieco „należność” zrobienia czegoś, ale istnieje różnica polegająca na tym, że bycie zobowiązanym jest wpływem jednej racji deontycznej, podczas gdy „ma” może być wpływem zbioru racji.

Jest jednak możliwe, że zbiór racji deontycznych zwiera wyłącznie jedną rację, a wtedy „ma” jest bardzo podobne do bycia zobowiązanym. Załóżmy, że na przykład Petra posiada dokładnie jedną rację przemawiającą za tym, że powinna stosować prawo, a jest nią to, że jej obowiązkiem zawodowym jest tak czynić (Petra jest sędzią). W tej sytuacji Petra jest zobowiązana do stosowania prawa i ma stosować prawo, gdzie oba zobowiązania są wpływem jednej racji mówiącej, że jej obowiązkiem zawodowym jest tak czynić.

Tam, gdzie obowiązek wiąże się ze stanowiskiem lub rolą poprzez regułę fakt-do-faktu, *zobowiązania* są konsekwencjami wydarzeń, z którymi powiązane są za pomocą reguł dynamicznych (porównaj sekcja 2.4). Niektóre zobowiązania podejmowane są dobrowolnie, przede wszystkim poprzez składanie obietnic. W takiej sytuacji to, że P obiecał Q zrobić A, prowadzi do zobowiązania takiego, że P jest zobowiązany wobec Q zrobić A. Inne zobowiązania nie są przyjmowane dobrowolnie. Przykładem może być sytuacja, gdy P przez przypadek wyrządza szkodę Q. W rezultacie tego wydarzenia rodzi się zobowiązanie do zrekompensowania szkody.

Jak pokazują oba powyższe przykłady, zobowiązana są zawsze *ukierunkowane*. Osoba P jest objęta zobowiązaniem wobec osoby Q do zrobienia A. Zazwyczaj łączy się to z roszczeniem Q wobec P, aby wywiązała się ze zobowiązania<sup>66</sup>. Jeżeli osoba P jest objęta zobowiązaniem do zrobienia A, P jest zobowiązana do zrobienia A. Wydarze-

---

<sup>66</sup> W prawie znane są pewne wyjątkowe okoliczności, w których brak takiego roszczenia, np. w przypadku *obligationes naturales* i *stipulationes alteri*; por. R. Zimmerman, *The Law of Obligations. Roman Foundations of the Civilian Tradition*, Oxford University Press, Oxford 1996, s. 7–10 i 34–45.

nie, które spowodowało zobowiązanie, a więc które jest racją stojącą za tym, dlaczego P podlega zobowiązaniu, jest również racją tego, dlaczego P jest zobowiązany. Jednak mówiąc, że P jest zobowiązany do A, abstrahujemy od zobowiązania, a więc i od roszczenia odpowiadającego zobowiązaniu.

Pytanie o to, co ma zostać zrobione, jest w dużym stopniu rozstrzygane przez to, co jest możliwe. Załóżmy, że John przyrzekł, że wyśle list, a jedynym sposobem żeby dotrzymał słowa, jest pójście do skrzynki na listy. John jest zobligowany do pójścia do skrzynki na listy. Nie jest zobowiązany by to zrobić. Zobowiązanie dotyczy tylko wysłania listu. To właśnie zobowiązany jest zrobić John. Jego zachowanie nie jest jednak ograniczone wyłącznie tym zobowiązaniem, ale również przez dostępne mu – zarówno fizycznie jak i normatywnie – alternatywne sposoby zachowania. Bycie zobligowanym jest wynikiem *wszystkich* ograniczeń zachowania, zarówno deontycznych, jak i nie-deontycznych, i w tym sensie jest porównywalne z „ma”. Różnica między byciem zobligowanym i „należnością” zrobienia czegoś polega na tym, że bycie zobligowanym podlega wszystkim ograniczeniom, łącznie z nie-deontycznymi, podczas gdy „ma” podlega tylko ograniczeniom deontycznym.

## 5. Wnioski

W powyższych sekcjach przedstawione zostały liczne podziały. Żaden z nich nie definiuje poprawnie, czym jest normatywność, ale wzięte wspólnie po uwagę, tworzą elegancki obraz. Pierwszy podział przedstawia normatywność związaną z kierowaniem zachowaniem (normatywność *ex ante*) oraz normatywność związaną z oceną zachowania *ex post*. W artykule tym omawiany był tylko wariant *ex ante*.

Podstawową funkcją normatywności *ex ante* jest kierowanie ludźmi tak, by postępowali w określony sposób. Bez żadnych związków z motywacją same pojęcia „obowiązku” „zobowiązania” i „ma” (powinności) nie miałyby większego sensu. Jednak normatywność

nie jest jedynie sposobem motywowania ludzi. Jest szczególną drogą pośredniego działania poprzez fakty normatywne lub deontyczne, takie jak istnienie obowiązków i zobowiązań oraz faktów związanych z „ma”. Dużym, jeśli nie najważniejszym, wyzwaniem do opisanie normatywności, jest połączenie tych jej dwóch aspektów.

W sekcji dotyczącej racji podjęta została próba odparcia tego zarzutu przy pomocy argumentacji mówiącej, że istnieje bliski związek między racjami przewodnimi a racjami wyjaśniającymi. Racje wyjaśniające można zdefiniować w kategoriach racji przewodnich, ale też i odwrotnie. Definicja racji przewodnich w kategoriach racji wyjaśniających działa najlepiej w przypadku tak zwanych „racji osobistych” – faktów, których świadomość zazwyczaj motywuje osobę do działania w określony sposób. Jeżeli podjęty zostanie krok na drodze od racji osobistych do społecznych lub od racji osobistych do „dobrych” – w rozumieniu racji racjonalnych – relacja między racjami wyjaśniającymi i przewodnimi wciąż jest niebezpośrednio utrzymywana, ale staje się znacznie luźniejsza.

Wprowadzenie racji społecznych lub racjonalnych, racji, których istnienie nie jest uzależnione od motywacji osób, do których się odnosią, umożliwiło odróżnienie szczególnego podzbioru racji przewodnich, a mianowicie racji deontycznych. Racje deontyczne to racje, które konstytuują fakty deontyczne lub normatywne. Fakty te presunują istnienie roszczenia typu *second-personal* dotyczącego zachowania osoby, która zobowiązana jest coś zrobić.

Wiele faktów deontycznych, szczególnie instytucjonalnych, uzależnia swe istnienie od reguł deontycznych. Reguły te dołączają istnienie faktów deontycznych do występowania wydarzenia albo innego rodzaju faktu. Dlatego też reguły te są regułami konstytutywnymi. Jednak w pewien sposób, a mianowicie poprzez tworzenie faktów deontycznych, regulują one również ludzkie zachowanie. Z tego powodu reguły deontyczne mogą być nazywane również „regułami regulatywnymi”. Reguły te są więc podzbiorem zbioru reguł konstytutywnych. Zazwyczaj reguły są dzielone na konstytutywne i regula-

tywne. Jednak jeśli reguły regulatywne są podzbiorem reguł konstytutywnych, to wygląda na to, że wszystkie reguły są konstytutywne.

Może wydawać się, że głównym zjawiskiem badanym w kontekście normatywności powinna być norma. Niestety nie ma jasności, co należy rozumieć przez „normę”. Być może lepiej porzucić pojęcie normy i trzymać się faktów deontycznych i nie-deontycznych oraz reguł deontycznych i nie-deontycznych. Jeżeli mimo wszystko chcielibyśmy zachować pojęcie normy, najlepiej byłoby identyfikować je z regułami deontycznymi lub regulatywnymi. W tym wypadku rzekoma luka między faktami oraz normami pokrywa się z luką między faktami oraz regułami i nie ma nic wspólnego z deontyczną naturą norm.

Tłumaczenie:

*Michał Furman, Mateusz Hohol*